Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 83 — Łódź środa 24 marca 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

STABILIZACJA POD GUADALAJARĄ
WOJSKA RZĄDOWE WYCZERPAŁY SIĘ
po ostatnich kontratakach.

MADRYT, 24. 3. — Wczoraj wieczorem ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Na odcinku Guadalajara wielka działalność. Wojska nasze nacierały w dalszym ciągu i umacniały ostatnio zdobyte pozycje. Lotnictwo nasze dokonało w ciągu dnia licznych lotów wywiadowczych i bombardowych. Lotnicy nieprzyjacielscy dokonali lotu nad Madrytem i różnymi punktami frontu środkowego, zrzucając kilka bomb na Alcala de Henares. Na innych odcinkach frontu środkowego nic szczególnego.

SEWILLA, 24. 3. — Gen. Queipo de Llano we wczorajszym przemówieniu stwierdził, że wobec złego stanu pogody żadnych poważniejszych operacyj na frontach nie przeprowadzono.

BOMBARDOWANIE BENICARLO...

PARYŻ, 24. 3. — Korespondent Havasa donosi z Castellon, że trzy samoloty powstańcze bombardowały wczoraj Benicarlo. Rzucono kilka bomb na tor kolejowy i cmentarz. Ofiar w ludziach nie ma.

...I CASTELLON.

PARYŻ, 24. 3. — Korespondent Havasa donosi z Castellon, że okręt hiszpański powstańczy bombardował wczoraj wieczorem Castellon. Bombardowanie trwało 15 minut. Dotychczas wśród ludności cywilnej naliczono 7 zabitych i ponad 30 rannych, w czym kilka osób ciężko. Jeden pocisk wpadł na kiosk, położony na placu w środku miasta.

PRĘDKO...

AVILA, 24. 3. — Korespondent Havasa donosi, że na froncie Guadalajara sytuacja uległa pewnej stabilizacji. Wojska rządowe są wyczerpane po ostatnich kontratakach. W ciągu dnia wczorajszego nie była podejmowana żadna akcją ani z jednej ani z drugiej strony.

NIC NOWEGO...

SALAMANKA, 24. 3. — Główna kwatera powstańcza ogłasza następujący komunikat sytuacyjny: Armia północna — nic godnego zanotowania. 5, 8, 6 i dywizja Avila — również sytuacja bez zmian. Dywizja Soria — nieprzyjaciel usiłował atakować linie nasze na roncie Tajuna, lecz został odparty z dużymi stratami. Grupa armij Madrytu — odparliśmy ataki nieprzyjaciela na odcinku Las Rosas. Na placu zostało wielu zabitych nieprzyjaciół i liczny materiał wojenny. Armia południowa — prócz wymiany strzałów, nie zaszło nic godnego uwagi.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O TRANSPORTACH ABISYŃCZYKÓW do HISZPANII

RZYM, 24. 3. — W związku z pogłoskami o rzekomych transportach Abisyńczyków do Hiszpanii, którzy przewiezieni mieli być na okrętach „Cezare Battisti" i „Domine", koła miarodajne stwierdzają, że okręt „Cezare Battisti" nie przepływał ostatnio Kanału Suezkiego, a znajduje się od grudnia r. ub. z powodu awarii w porcie Massaua. Natomiast okręt „Domine" przepłynął Kanał Suezki w kierunku Morza Czerwonego, mając na pokładzie 456 podróżnych, następnie zaś powrócił na Morze Śródziemne w kierunku Tripolisu, z transportem 511 podróżnych, wśród których nie było ani jednego Abisyńczyka.

—oOo—

Ozorkowskie tkalnie zarobkowe
storpedowały nową umowę zbiorową.
Prowincjonalni włókniarze nadal wyzyskiwani.

ZGIERZ, 24.3. — Wczoraj w Ratuszu o godz. 10-ej odbyła się konferencja, na której miano ostatecznie podpisać umowę zbiorową dla okręgu łódzkiego. Przewodniczył inspektor pracy inż. T. Kakowski. Obecni byli delegaci robotników z całego okręgu z p. Krzynówkiem ze Związku Klasowego i p. Sochą ze Zw. Zaw. „Praca" na czele oraz liczni delegaci drobnych fabrykantów ze Zgierza, Konstantynowa, Ozorkowa i Aleksandrowa. Jak wiadomo w dniu 16 bm. osiągnięto porozumienie, ustalając stawki dla Zgierza 19½ gr od tysiąca wątków oraz dla innych miast po 18½ gr. Protokół ten podpisali zarobkowcy ze Zgierza i Konstantynowa. Przedstawicieli innych miast wtedy nie było. W międzyczasie w Zgierzu przy współudziale inspektora pracy odbyła się konferencja nakładców z zarobkowcami, która zgromadziła około 100 nakładców, dla których pracuje nasz okręg. Ustalono tutaj sztywne ceny, które nakładcy obiecali honorować. Należy nadmienić, że udział w tej konferencji z nakładcami wzięli jedynie zarobkowcy zgierscy. Koledzy ich z innych miast bali się widocznie swoich pracodawców i na konferencję nie przybyli. W ten sposób zarobkowcy Zgierza uregulowali całkowicie swój stosunek i do robotników i do nakładców. To też na wczorajszej konferencji byli przekonani, że umowa zostanie podpisana. Nieoczekiwanie jednakże wystąpili przedstawiciele tkalni zarobkowych z Ozorkowa i oświadczyli, że nie zgadzają się na postanowioną już stawkę 18½ gr, lecz ofiarowywują 15 gr. Również Konstantynów uzależnia podpisanie umowy ze stawką 18½ gr od pracy przez 8 godz. przez konstantynowskich chałupników. Oświadczenia te a zwłaszcza Ozorkowa wywołały konsternację i oburzenie. Przedstawiciele Ozorkowa oświadczyli, że ich nakładcy nie zechcą dołożyć im proporcjonalnie do podwyżki cennika. Nie pomogły przemówienia inspektora, który obiecał użyć wszelkich środków na wypadek jeśli dobrowolnie nie chcą nakładcy ozorkowcy dołożyć. Próżno sami koledzy fabrykanci z innych miast krytykowali ich stanowisko, próżno robotnicy grozili zerwaniem obrad i w ogóle całego protokółu z poprzedniej konferencji. Zarobkowcy Ozorkowa siedzą tak mocno w kieszeni swoich dwóch nakładców Eizenberga i Blankieta, którzy „trzęsą" całym Ozorkowem, że o podwyżce słyszeć nie chcą.

Kilka jednostronnych konferencji nie dało rezultatu, wobec czego robotnicy oświadczyli, że konferencję z winy przemysłowców zrywają, zaś protokół z ubiegłej konferencji, uważając za nie były, umowę lokalną zbiorową, jaka jeszcze istniała w Aleksandrowie, Konstantynowie i Ozorkowie wymawiają i że umowę mogą jedynie teraz zawierać na podstawie taryfy płac ogólnej umowy z marca ub. r. W ten sposób przez swój niepoczytalny i niezrozumiały opór fabrykanci zniszczyli już osiągnięte porozumienie.

Robotnicy zgierscy również zerwali ugodę na 19½ gr.

Myśl stworzenia odpowiedniej, jednolitej umowy na terenie okręgu łódzkiego w przemyśle włókienniczym zarobkowym nie została zrealizowana ze szkodą dla obu zainteresowanych stron. Jednolita umowa zniosłaby ową konkurencję, na którą tak skarżyli się zarobkowcy. Cóż gdy pewnym czynnikom nie podoba się wprowadzenie ładu i porządku w zabagnionym dotychczas tkactwie zarobkowym i dążą do unicestwienia tej zdrowej myśli, co im się niestety udaje.

Władze jednak odnajdą winnych i wywrą odpowiednią presję. A że taki kierunek już zaistniał, świadczą wymownie nakazy karne w liczbie około 100, jakie otrzymali wszyscy ci, którzy na konferencję nie przybyli, mimo wezwań inspektora pracy. Polecenia czy nakazy urzędów należy skrupulatnie wykonywać. Mamy wrażenie, że grzywny te zrobią swoje.

W ten sposób obrady konferencji do godz. 16-ej nie dały rezultatu, a właściwie dały bardzo smutny rezultat — zerwanie już istniejącego a tak żmudnie budowanego porozumienia.

Dolar 5.25½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25½, funty angielskie 25.68, franki szwajcarskie 119.65 (za 100), franki francuskie 24,14, za liry włoskie płacono 23.80.



Min. Kościałkowski.

Śladami premiera Sławoj-Składkowskiego.
Niespodziewany przyjazd ministra Kościałkowskiego
na inspekcję do Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 24 marca. — Na dzień dzisiejszy został zapowiedziany do Łodzi przyjazd ministra Opieki Społecznej Kościałkowskiego. Wizyta ministra ma na celu zapoznanie się dokładne z sytuacją bezrobocia na terenie naszego miasta, oraz w związku z tym z możliwością prowadzenia robót inwestycyjnych w takim zakresie by została zatrudniona maksymalna liczba bezrobotnych.

Ponadto minister ma przeprowadzić lustrację Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, oraz kontrolę działalności Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Dokładna godzina przyjazdu ministra Kościałkowskiego nie jest wiadoma, bowiem minister wyjechał z Warszawy samochodem i najprawdopodobniej zatrzyma się w drodze w kilku miejscowościach.

Szczegółowy program pobytu ministra w Łodzi zostanie ustalony dopiero po jego przybyciu do naszego miasta.

W każdym razie przewidziane są konferencje na temat: zatrudnienia bezrobotnych, funduszów na ten cel, opieki społecznej na terenie wojew[illegible] itd.

Pierwsza z takich [illegible] odbędzie się w Urzędzie [illegible] zaraz po przyjeździe mini[illegible] kiwać należy, że w godzinach [illegible]. W konferencji wezmą udział wojewoda Hauke-Nowak, wicewojewoda Wendorff, nacz. Janiszewski, nacz. Wrona, dyr. Jagiełło, oraz prezydent Godlewski.

Żydzi skarżą się na zastój
z powodu przedświątecznego bojkotu sklepów.

WARSZAWA, 24.3 — Żydowski dziennik „5-rano" zamieszcza następujący charakterystyczny artykuł:

Okres przedświąteczny zarówno w Warszawie, jak i na prowincji mija pod znakiem spadku obrotów, przy czym główną przyczyną jego jest niesłychanie ostra fala bojkotu, połączona z terorem stosowanym wobec sprzedawców Żydów i kupujących chrześcijan ze strony pikietujących.

Szczególnie ostry jest bojkot na prowincji w mniejszych miastach, skąd oddziały związku kupców nadesłały do Warszawy C. Z. K. alarmujące wiadomości, że prawie wszystkie sklepy żydowskie są pikietowane. Na prowincji utarło się, że pikietowanie sklepów jest legalne.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja na rynku warszawskim. W okolicy Marszałkowskiej od Jerozolimskiej wzwyż aż do Pl. Unii Lubelskiej sklepy i magazyny żydowskie są pikietowane przez studentów i studentki z pod wiadomego znaku, które nie wpuszczają do sklepów, klijentów chrześcijan. Większość tych sklepów zatrudnia u siebie personel chrześcijański, który w wielu wypadkach usiłował odpędzić pikiety studentów. Na tym tle doszło do licznych awantur a nawet bójek.

Personele te większą część dnia pracy spędzają na ulicy, gdzie walczą z pikieciarzami.

Z pośród klientów - chrześcijan jedynie robotnicy czynią zakupy w sklepach żydowskich.

W dzielnicy żydowskiej znów utarg jest minimalny z powodu kryzysu i pauperyzacji mas żydowskich. Większy ruch panuje w sklepach sprzedaży macy i produktów żywnościowych, o wiele natomiast słabszy — w sklepach konfekcyjno - galanteryjnych.

W żydowskich kołach rzemieślniczych żalą się, że tegoroczny sezon przedświąteczny kompletnie zawiódł. Rzemieślnicy 2—3 dni w tygodniu nie mają pracy. Nawet krawcy damscy nie mają dużo roboty. To samo dzieje się u krawców. Również w innych branżach panuje zastój.

Dziś o godz. 6 rano
izba deputowanych wyraziła Blumowi zaufanie

PARYŻ, 24. 3. — Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych na którym poruszono sprawę krwawych zajść w Clichy po całym szeregu awantur na sali posiedzeń przewodniczący Herriot poddaje wówczas pod głosowanie rezolucję dep. dep. Cympinchi, Duclos, Lafaye, Hymansa i Renaitour przyjętą przez rząd w brzmieniu następującym: „Izba deputowanych wyraża rządowi zaufanie, iż zapewni wolność wszystkim w poszanowaniu prawa, co jest warunkiem niezbędnym utrzymania pokoju wewnętrznego i normalnego funkcjonowania instytucyj demokratycznych i odrzucając wszelkie wnioski dodatkowe, przechodzi do porządku dziennego".

Po krótkiej przerwie w głosowaniu rezolucja dep. Campinchi i innych przyjęta została 362 głosami przeciwko 215.

Posiedzenie zakończono o godz. 6-ej.

Pięć osób utonęło
PODCZAS PRZEPRAWY PRZEZ JEZIORO

WARSZAWA, 24.3 — Tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą utonięcie pięciu osób, wydarzył się wczoraj w pobliżu Nowego Dworu.

Przeładowana deskami łódź przewróciła się. Żadnego z jadących nią nie udało się uratować.

Ze wsi Kazuń Polski, leżącej na brzegu wielkiego jeziora Kazuńskiego, wyruszyła duża łódź, długości 10 m. należąca do 24-letniego przewoźnika Stanisława Turczyńskiego, kierując się w stronę położonego na przeciwnym brzegu Kazunia Niemieckiego.

Do łodzi, naładowanej do brzegi deskami, wsiedli dwaj właściciele transportu kupcy z Nowego Dworu 42-letni Jankiel Swan i 56-letni Maszek Szumiński, dwaj gospodarze z Kazunia Niemieckiego, 28-letni Edward Schleider i 26-letni Czesław Wocht oraz przewoźnik.

Łódź nie wytrzymała ciężaru. Na środku jeziora w odległości półtora km od brzegów niespodziewanie zanurzyła się i zatonęła.

Jadący wpadli w kilkunastometrową głębię.

Wypadek zauważył idący brzegiem żołnierz. Zaalarmował wieś.

Na ratunek było już za późno. Rybacy wyruszyli na łodziach i po dłuższych poszukiwaniach sieciami wydobyli zwłoki topielców.

Na wieść o wypadku z Nowego Dworu i okolic przybyło nad jezioro furmankami, dorożkami i pieszo kilka tysięcy żydów.

Zwłoki dwu kupców owinięto w prześcieradła i dorożką przewieziono do Nowego Dworu.

HARCE ŚWIŃ NA UL. BRZEZIŃSKIEJ.
TRAMWAJ ZDERZYŁ SIĘ Z WOZEM

ŁÓDŹ, 24 marca. Dziś o godzinie 6-ej rano na ulicy Brzezińskiej, na przeciwko domu nr 123 tramwaj linii nr 1 zderzył się z wozem, którym jechał Wawrzyniec Wiśnik ze wsi Ocichew pod Łodzią, wiozący świnie do rzeźni. Słabo zbudowany wóz częściowo rozsypał się, świnie wypadły na jezdnię i rozbiegły się po ulicy. Woźnica uległ ogólnemu potłuczeniu. Oszołomiony wypadkiem, nie wiedział, co począć. Przytomna obsługa tramwaju zaalarmowała pogotowie PCK., które wysłało karetkę z dyżurnym lekarzem. Ten opatrzył woźnicę Wiśnika, stwierdzając powierzchowne rany rąk.

Dzięki pomocy funkcjonariuszy policji i przechodniów udało się nieostrożnemu woźnicy zebrać świnie i załadować na sprowadzony z rzeźni nowy wóz.

Tramwaj uległ lekkim uszkodzeniom.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Międzynarodowy mecz Niemcy — Francja 4:0.



W obecności 72000 widzów został rozegrany w Stuttgarcie mecz międzynarodowy między drużynami Francji i Niemiec z wynikiem 0:4 dla Niemiec.

Niebezpieczny straszak

ŁÓDŹ, 24 marca. Na Chojnach, w domu nr 34 przy ul. Równej, manipulował straszakiem 23-letni Władysław Biskup. Wskutek nieostrożności spowodował wybuch naboju, którego odłamki skaleczyły go w twarz, powodując równocześnie silne poparzenie. Wezwany lekarz pogotowia udzielił Biskupowi pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala. Poszkodowanemu grozi uszkodzenie oczu.

Jakie tło otrzyma pomnik Kościuszki.
Zieleniec, czy mozajka?

ŁÓDŹ, 24. 3. — Jak się dowiadujemy, aktualną staje się sprawa uporządkowania i ujęcia w pewną szatę artystyczną skweru, otaczającego pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności.

Okrągły placyk, na którym stoi pomnik, już parę razy zmieniał wygląd, a ostatnio przez czas dłuższy, ze względu na szereg przeprowadzanych robót (kanalizacyjno-wodociągowych), nie mógł być ostatecznie uporządkowany.

Jeśli idzie o formę artystyczną upiększenia skweru, istnieją podobno w łonie odpowiednich wydziałów Zarządu m. Łodzi różne poglądy. Nic dziwnego. Wydział Plantacyj pragnąłby niewątpliwie ozdobić skwer zieleńcem czy kwietnikiem, co w dużym stopniu ożywiłoby panoramę wielkiego Placu Wolności, utrzymanego dotychczas w barwie ciemno-szarej.

Wydział techniczny skłaniałby się zapewne do nadania skwerowi postaci mozajki (kombinacji różnobarwnych płyt kamiennych lub betonowych), co zdaniem niektórych lepiej harmonizowałoby z barwą ciemnego bronzu pomnika.

Tak czy inaczej pomnik Kościuszki, a więc i Plac Wolności, otrzyma wkrótce nowe artystyczne tło.

61 milionów pasażerów
przewiozły tramwaje w ciągu roku.

ŁÓDŹ, dn. 24 marca — Wczoraj odbyło się Walne zebranie akcjonariuszów Kolei Elektrycznej Łódzkiej w sali posiedzeń Banku Przemysłowców Łódzkich.

Po przyjęciu sprawozdania dyrekcji oraz zatwierdzeniu bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1936 postanowiono wypłacić akcjonariuszom dywidendę w wysokości 5 proc. a więc po zł. 30 od jednej akcji (600 - złotowej). Zatwierdzono również preliminarz budżetowy na r. 1937.

Z kolei wybrano dodatkowo do Rady Nadzorczej K.E.Ł. Helmuta Biedermana (na miejsce ś.p. Dr. A. Biedermana) Na zakończenie obrad jednogłośnie postanowiono ustąpić gminie m Łodzi w drodze darowizny niezabudowany plac w celu przedłużenia jednej z ulic.

Ze złożonego sprawozdania i bilansu K. E. Ł. wynika, że w roku 1936 tramwaje osiągnęły sumę 2.788.241,83 zł. zysku przy kapitale akcyjnym 20 milionów. Wpływ z biletów tramwajowych przyniósł zł. 11.249,177,95. Na sumę tę złożyło się przeszło 61 milionów pasażerów.

Statystyka tramwajów miejskich wykazuje, że najpopularniejszym typem sprzedanych biletów są t. zw. dwuprzejazdowe. Najmniejsze wzięcie u pasażerów miały w r. 1936 książeczki 100-biletowe

Zapisy służby domowej do rejestru mieszkańców

ŁÓDŹ, 24.3. Nowe przepisy w sprawie prowadzenia rejestru mieszkańców, które wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia rb., zmieniają również system zapisów do tegoż rejestru służby domowej.

Wobec wysuwanych przez liczne gminy wątpliwości, w sprawie zapisywania służby domowej do rejestru mieszkańców, z uwagi na znaczną ruchliwość i niestałość tego elementu w ośrodkach miejskich, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że osoby należące do służby domowej powinny być wpisywane do rejestru mieszkańców nie natychmiast po przybyciu do danej gminy, lecz dopiero wówczas, gdy dłuższy okres ich pobytu w gminie i ześrodkowanie w niej stosunków osobistych i gospodarczych (przede wszystkim trwałe wykonywanie na obszarze gminy swego zawodu), pozwoli stwierdzić fakt zamieszkania w gminie. Do chwili ustalenia tych okoliczności, służba domowa powinna być meldowana na pobyt czasowy.



Na 4 str. III SERIA
KONKURSU ZA UWAŻNE CZYTANIE.

Rozwiązanie II serii można nadsyłać do czwartku włącznie

Należy wszystkie zebrane w ciągu tygodnia słowa z kolejnymi cyframi od 1 do 7 nakleić na kartce tak, aby stanowiły zdanie. Kartkę zaopatrzoną w adres wysyłającego (bez żadnych dopisków) należy włożyć do otwartej koperty i wrzucić do skrzynki „Echa" przy ul. Żwirki 2, lub w filii przy ul. Piotrkowskiej 11, najpóźniej do czwartku 25 bm. włącznie. Kopertę otwartą można też przesłać do redakcji pocztą po naklejeniu znaczka 5-groszowego i umieszczeniu napisu „Druk".

Pociąg cudem uniknął katastrofy
DRZEWA I SŁUPY NA SZYNACH.

STRYJ, 24.3 — Zdążał ze Stryja do Ławocznego wieczorny pociąg osobowy (Lwów odj. 18.50). Po wyjeździe ze Skolego powstała silna burza, połączona z huraganowym wiatrem. Z chyżością około 50 km. na godzinę pociąg posuwał się ku swemu celowi. Za stacją Tuchla maszynista uczuł gwałtowny wstrząs, zahamował więc pociąg. Z przerażeniem stwierdził, że wiatr wywrócił kilka drzew sosnowych i słupów telegraficznych i rzucił je na tor. Zaiste cudem nazwać można fakt, że pociąg nie wykoleił się. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności maszyna przecięła drzewa niemal w pół, co zapobiegło wypadkowi. Jadący pociągiem pasażerowie nie odnieśli żadnego szwanku. Parowóz po wypadku wyglądał jakby wracał z pobojowiska, przód pognieciony, sygnały pogubione i td.

—oOo—

ZMIAŻDŻONA RĘKA KOLEJARZA.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 24 marca. 28-letni Władysław Owczarek, szewc, zamieszkały przy ul. Targowej 47, usiłował pozbawić się życia, wypijając znaczną ilość jodyny. Lekarz pogotowia udzielił desperatowi pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala na Radogoszczu.

Przyczyną zamachu samobójczego ciężkie położenie materialne.

— W czasie spinania wagonów na linii towarowej Łódź-Kaliska uległ zgnieceniu ręki przez zderzaki (bufory) spinacz Feliks Baranowski. Karetką pogotowia przewieziono poszkodowanego do szpitala św. Józefa.

— W domu nr 6 przy ul. Koźmiana pobity został Stanisław Koperkowski, zamieszkały tamże. Koperkowski doznał kilku ran głowy, zadanych młotkiem, oraz uległ złamaniu prawej dłoni.

Lekarz pogotowia udzielił pobitemu pomocy i pozostawił go w mieszkaniu. O zajściu spisano protokół policyjny.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) W odpowiedzi na interpelację w sprawie zajść w Clichy, premier Blum stwierdził, że policja strzelała bez rozkazu i winni zostaną ukarani. — Równocześnie Blum zapowiedział rozwiązanie francuskiej partii społecznej.

(—) Król Leopold III zapewnił rząd angielski, podczas swej wizyty w Londynie, że Belgia przystąpi do stworzenia odpowiedniej siły zbrojnej i utrzymywać ją będzie na takim poziomie, aby mogła uczynić Belgię zdolną do skutecznego oporu przeciw niespodziewanej napaści.

(—) Mussolini wygłosił wczoraj z balkonu Pałacu Weneckiego mowę, w której nadzwyczaj ostro zaatakował antywłosko nastrojone koła polityczne Anglii. Równocześnie Mussolini oświadczył, że wycofa ochotników włoskich z Hiszpanii o ile uczynią to równocześnie Sowiety.

(—) Prowincje chińskie Czengtu i Seczuan nawiedził głód z powodu nieurodzaju, jakiego nie notowano od 110 lat. Tysiące mieszkańców, żywiącej się trawą i korą drzew, padło pastwą głodu.

(—) Wczoraj została zamknięta sesja budżetowa Sejmu i Senatu. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu min. Kościałkowski udzielił wyjaśnień w sprawie fundacji im. hrabiego Jakuba Potockiego. Uchwalono przedłużenie moratorium dla Tow. „Phoenix" o rok, dalej ustawę o Izbach Lekarsko - Dentystycznych i absolutorium dla rządu z gospodarki finansowej za rok 1934/35. Poseł Dębicki złożył oświadczenie, że b. minister skarbu Zawadzki przez swój zbytni fiskalizm zniszczył rynek pieniężny w Polsce i jeżeli nie stawia wniosku o pociągnięcie b. min. Zawadzkiego do odpowiedzialności konstytucyjnej, to tylko dlatego, by w momencie konsolidacji narodu nie wywoływać sensacji.

Po przemówieniu pożegnalnym marszałka Cara i złożeniu życzeń świątecznych, posiedzenie i sesję zamknięto.

(—) Wznowienie wykładów na wyższych uczelniach warszawskich, zamkniętych z powodu zajść studenckich, nastąpi po feriach świątecznych.

(—) Wojewoda wileński zabronił ze względów bezpieczeństwa publicznego działalności „Stronnictwu Narodowemu" i Zjednoczeniu Zawodowemu „Praca Polska" na terenie Wilna i powiatu wileńsko - trockiego, objętym pasem granicznym.

(—) Egzekucje skarbowe zawieszone będą od Wielkiego Piątku do wtorku poświątecznego 30 bm. włącznie.

(—) Następcą wiceministra sprawiedliwości — Sieczkowskiego będzie prof. Chełmoński.

(—) Starostwo Grodzkie Łódzkie odroczyło powzięcie decyzji w sprawie podwyżki cen mięsa na okres poświąteczny. Za pobieranie cen powyżej cenników, winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

(—) Wczoraj odbyło się organizacyjne zebranie Z.E.M.P.O.Ł'u. Przewodniczącym zarządu został wybrany inż. Jellinek, nacz. Wydz. Sam. Urzędu Wojewódzkiego, dyrektorem — inż. Tadeusz Szyszko.

(—) Włamywacze rozpruli kasę w lokalu Centralnego Stow. Właścicieli Nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 46.

(—) Prace komisji porozumiewawczej w sprawie wykupu rzeźni łódzkiej zostaną wznowione dnia 15 kwietnia, a do 1 maja komisja prace swe ukończy i orzeknie, jaką sumę miasto powinno zapłacić za przedterminowy wykup.

(—) Naczelnik Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego Łódź 3, p. Bolesław Geppert, odznaczony został medalem niepodległości.

—o:O:o—

POCHMURNY DZIEŃ
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 24. 3. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 1 i pół stopnia powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w śródmieściu wynosiła plus 1 stopień.

Ciśnienie barometryczne wzrosło do 746, co powinno wpłynąć na ustalenie pogody. Na razie utrzymuje się zachmurzenie. Wiatry z kierunków południowych i południowo zachodnich.

ŻYCIE PABIANIC

O estetyczny wygląd miasta
Ku uwadze właścicieli nieruchomości.

Wielu właścicieli nieruchomości, posiadających domy na główniejszych ulicach miasta, szczególniej w dzielnicy staromiejskiej nie dba o estetyczny wygląd zewnętrzny swych budynków, które niejednokrotnie przedstawiają obraz zupełnego zaniedbania i zniszczenia. Przy ulicy Warszawskiej istnieją jeszcze stare rudery — drewniane budynki mieszkalne, które znajdują się w kompletnej ruinie i formalnie grożą zawaleniem się. Władze nadzorcze, dążąc do podniesienia wyglądu estetycznego miasta oraz jego zdrowotności, poleciły Zarządowi Miejskiemu nakazać wszystkim właścicielom zaniedbanych domów bezwzględne otynkowanie frontów, ewentualnie odnowienie budynków.

O ile ktokolwiek nie zastosuje się do nakazu Zarządu Miejskiego, wszelkie wspomniane prace miasto przeprowadzi we własnym zakresie, ściągając wyłożone przez siebie koszty z komornego, płaconego przez lokatorów takiego domu.

Właściciele placów winni parkany doprowadzić do porządku, zastępując połamane płoty nowym ogrodzeniem, przy czym parkany takie winny być ustawiane ściśle w granicach posiadłości i zgodnie z przepisami budowlanymi.

Poza tym władze bezpieczeństwa publicznego przypominają za pośrednictwem prasy, o przestrzeganiu sanitarnego stanu posesji domów, sieni, klatek schodowych, bram suteryn i poddaszy przez przeprowadzenie generalnych porządków wiosennych. Należy zwrócić baczną uwagę na czystość podwórza, śmietników i ustępów. Lokatorzy każdego domu winni we własnym zakresie doprowadzić stan swych mieszkań do należytego porządku.

Niestosowanie się do rozporządzeń władz w tym względzie grozi karą bezwzględnego aresztu lub wysokiej grzywny.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ...

Z przedpokoju mieszkania Dąbek Sary przy ul. Kościelnej 24 z powodu nie zamkniętych drzwi zewnętrznych skradziono palto damskie wartości kilkudziesięciu złotych, na szkodę właścicielki mieszkania.

— Z zamkniętej komórki na posesji przy ul. Traugutta 16, w porze nocnej, nieznani złodzieje skradli kilkanaście sztuk drobiu na szkodę Leopolda Rocha, tamże zamieszkałego.

POWRÓT DO CZASÓW PRZEDWOJENNYCH.

Fabrykant żydowski, Ber Moszek, posiadający fabrykę przy ul. Szewskiej 5 z okazji obecnie panującego dobrego sezonu w przemyśle włókienniczym i wzrostem zamówień na towary, zamiast przyjąć nową partię robotników, kazał zatrudnionym obecnie tkaczom pracować dłużej nopad 8 godzin dziennie, aby podołać zamówieniom. Na szczęście obowiązujące obecnie przepisy ochronne pracy zabraniają stosowania tego rodzaju wyzysku, wobec czego fabrykanta pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE.

Śmietański G. zamieszkały przy ulicy Poprzecznej 10, w swej jatce mięsnej używał do ważenia odważnika z wygasłą cechą.

— Grinberg Icek (Warszawska 16) i Król N. (Warszawska 22) nie posiadali w swych sklepach cenników na artykuły pierwszej potrzeby.

Wymienionym spisano protokóły.

WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE.

— Rzeźnik Kazdan Josek (Fabryczna 9) przewoził mięso w brudnym furgonie, za co spisano mu protokół.

— Jelinowicz Wolf (Warszawska 18) pociągnięty został do odpowiedzialności karno - administracyjnej za antysanitarny stan posesji, będącej jego własnością.

— Eppel Jan (Św. Jana 2) i Steingrener Otto (Narutowicza 31) pobili się na ulicy i zakłócili spokój publiczny. Pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

PRZYWŁASZCZENIE.

Gertner Apolinariusz, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11 Listopada 177, pożyczył swemu znajomemu z Pabianic, Polakowi Alfredowi (Piłsudskiego 10), aparat fotograficzny. Aparat Polak przywłaszczył sobie, za co stanie wkrótce przed Sądem, bowiem na skutek oskarżenia Gertnera policja pociągnie go do odpowiedzialności.

„CUD W LOURDES".

Z okazji Wielkiego Tygodnia, Miejskie Kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej wyświetla piękny film o treści religijnej p. t. „Cud w Lourdes" (Noc Cudów). Film godny ujrzenia.

Nowości. — ul. Kościuszki „Amerykańskie awantury".

6.219 milionów papierosów
wypaliliśmy w ciągu roku.

WARSZAWA, 24.3 Według ostatnich obliczeń statystycznych, zbyt wyrobów tytoniowych w Polsce w roku ubiegłym wyrażał się liczbą 18.253 ton wartości 479.319 tys. zł.

Zbyt papierosów wyniósł 6.219 milionów sztuk, w tym na terenie województw centralnych 2.615 milionów sztuk, zachodnich 1.805 miln. szt., w południowych 1.420 miln. szt., oraz na terenie województw wschodnich 379 miln. sztuk.

Zbyt tytoniu przedniego wyniósł 2.427 ton, niższego 10.145 ton.

ŻYCIE ZGIERZA

Po co kupować gdzie indziej
skoro Zgierz ma wszystko.

W okresie przedświątecznym, okresie wzmożonych zakupów uderza nas jeden fakt; Zgierzanie nie kupują w Zgierzu. Smutne to, ale prawdziwe. Wszystkie większe zakupy czynione są np. w Łodzi; podczas gdy te same artykuły można dostać również i w naszym mieście. Pieniądz zarobiony w Zgierzu winien tutaj pozostać i w obrocie miejscowym procentować, ku dobru miejscowej ludności. Cóż kiedy zgierzanie nie posiadają swego „regionalnego patriotyzmu". Już poprostu weszło w modę, że należy ubierać się w Łodzi, po buty jeździć do Łodzi. U nas nasi rzemieślnicy pracują tak samo dobrze, a może i lepiej, bo nie wyrabiają tuzinkowej tandety.

Anormalne stosunki te doprowadziły do tego, że w 27 tysięcznym mieście brak jest magazynu z konfekcją. Tak samo nie potrzeba gdzieś szukać materiałów ubraniowych, gdyż na miejscu wyrabiane są wszelkie, nieraz wysokie gatunki towarów.

Słowem musimy rozejrzeć się dobrze w Zgierzu, a napewno zorientujemy się, że zbyteczną jest rzeczą czynić zakupy poza miastem i bogacić kogoś, który nam nic nie daje. Druga rzecz bardzo ważna to zatrudnianie w zgierskich fabrykach mieszkańców innych miast. Czy u nas bezrobocia nie ma, czy brak jest fachowców? Zgoła inaczej sprawa się przedstawi. Bruk szlifuje setki młodych i starszych bezrobotnych, próżno szukających w swym rodzinnym mieście pracy, którą zabrał im mieszkaniec inego miasta. Fabryki winny zwrócić na to baczną uwagę jeśli zależy im choć trochę na istnieniu i rozwoju naszego miasta. Zgierzanie muszą wykazać trochę lokalnego patriotyzmu, który tym razem nikomu nie zaszkodzi a nam przyniesie pożytek.

NOWE WŁADZE LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ ODDZIAŁ W ZGIERZU.

Ukonstytuował się nowy Zarząd miejscowego oddziału LMK. Stanowisko prezesa powierzono nadal dyr. Cezakowi, I wiceprezesem został dr. Olesza, II wiceprezesem rejent Buchowski, sekretarzem Edw. Stefaniak, drugim sekretarzem T. Brzeszczyński, skarbnikiem Wieczorek, drugim skarbnikiem Z. Tomaszewski, przewodniczącym FOM. Walczak, zaś FON. Dynowski.

Na zebraniu zarządu postanowiono w pierwszych dniach lipca urządzić propagandową wycieczkę do Gdyni.

Komunikat P. K. O.

W dniu 26 bm. (Wielki Piątek) kasy i biura Oddziału P.K.O. w Łodzi czynne będą tylko do g. 12. Po południu w tym dniu kasy będą zamknięte.

Dnia 27, 28 i 29 bm. kasy i biura Oddziału P.K.O. nie będą czynne.

Weksle, płatne w Wielki Piątek 26 bm. i Wielką Sobotę 27 bm. mogą być wykupione w dniu 30 bm. do g. 13.30, w którym to dniu, w razie niewykupienia, zostaną oddane do protestu.

SPORT.

DLACZEGO WYJECHAŁ?

Co mówią w stolicy o podróży Pławczyka.

W dość zagadkowych okolicznościach wyjechał na stałe do Francji nasz olimpijczyk i popularny dziesięciobojowiec — Jerzy Pławczyk.

Pławczyk dotychczas miał bardzo dobrą posadę w KPW, zajmując odpowiedzialne stanowisko. Ostatnio zamieszkiwał wraz z żoną i synkiem w Aninie pod Warszawą. Mało się stykał z kolegami AZS-u stąd też wiadomość o jego niespodziewanym wyjeździe do Francji wywołała w tym klubie pewne zdziwienie.

O powodach wyjazdu tak mówi kapitan Baran — bezpośredni przełożony Pławczyka.

Pławczyk nie zdradzał swych prywatnych tajemnic. Dopiero na kilka dni przed wyjazdem zakomunikował, że wyjeżdża na stałe do Francji. Okazało się, że jego żona — absolwentka CIWF-u otrzymała posadę instruktorki objazdowej WF. na Emigracji. Pławczyk mieszkać będzie stale w Lille. W tym mieście mieszkają rodzice p. Pławczykowej.

Panią Pławczyk znam doskonale. Podczas studiów w CIWF-ie okazała wiele zmysłu orientacyjnego, tak że we Francji wśród emigracji znajdzie podatny grunt do pracy.

Nie jest wykluczone, że i Pławczyk znajdzie również zatrudnienie we Francji, tym bardziej, że jest on przecież bardzo zdolnym instruktorem.

— Czy Pławczyk będzie startował we Francji?

— Nie wiadomo. Ale, jak opowiadają, informował się on czy będzie miał prawo startowania we Francji.

Czy będziemy grali z Norwegią?

P.Z.P.N. PROWADZI PERTRAKTACJE.

W sprawie meczów piłkarskich o mistrzostwo świata przyszedł wczoraj do PZPN list od Norwegów, w którym stawiają wniosek zrezygnowania z meczu towarzyskiego 28 maja w Oslo i proponują mecz w Warszawie 7 listopada o mistrzostwo, a rewanż na wiosnę w Oslo.

PZPN odpowiedział, że sezon międzypaństwowych spotkań zamyka 15 października i do tego czasu chciałby w lecie rozegrać mecz w Oslo, a w Warszawie rewanż na wiosnę roku przyszłego. Jednocześnie posłano Norwegom program tegorocznych spotkań naszej reprezentacji, aby ułatwić jej zorientowanie się w wolnych terminach.

Wysłano również list do naszego drugiego przeciwnika Irlandii. W liście tym PZPN wyraża zadowolenie z nawiązania stosunków.

POLSKI LOUIS...
Bokser Olczak nokautuje w Paryżu.

„Olek" (Olczak) polski bokser-amator pochodzący z Wągrowca, wygrał w Paryżu turniej organizowany przez dziennik „Petit Journal".

Olek startował w wadze średniej i wszystkie walki eliminacyjne wygrał przez k.o. W finale rozprawił się z Francuzem Aquirre, którego również znokautował już w drugiej rundzie.

Olczak przejdzie najpewniej w najbliższych dniach na profesjonalizm. W tym kierunku otrzymał już szereg propozycyj od menażerów francuskich.

WKS ŚMIGŁY SZKOLIĆ BĘDZIE WŁASNY NARYBEK.

Zarząd sekcji piłki nożnej WKS Śmigły postanowił zwracać baczną uwagę na wychowanie własnego narybku. Na kierownika sekcji powołano kpt. Niezabitowskiego.

W nadchodzącym sezonie również i zarząd wileńskiego OZPN popierać będzie usilnie każdą inicjatywę, dotyczącą wyszkolenia narybku.

PÓŁTORAK WYGRAŁ....
CROSS W BIAŁYMSTOKU.

W Białymstoku odbył się pierwszy w bieżącym sezonie bieg na przełaj na dystansie 4 klm. Zwyciężył Półtorak (Jagiellonia) w czasie 12:25.4 min. przed Łukaszewiczem (Jag.) i Jakubczykiem (Strzelec).

DZIŚ SŁYNNY WYŚCIG WIOŚLARSKI OXFORD — CAMBRIDGE.

Od szeregu tygodni Anglia żyje pod znakiem dorocznego meczu wioślarskiego osad uniwersyteckich Cambridge i Oxford, który został wyznaczony na środę 24 bm. i odbędzie się w tym dniu po raz osiemdziesiąty dziewiąty.

Przypomnieć należy, iż wyścig ten w czasach powojennych przyniósł olbrzymią passę zwycięstw „jasnoniebieskich", tj. osady Cambridge. Cambridge zwyciężył mianowicie w latach 1920—1922 oraz w latach 1924—1936, ustępując tylko raz w r. 1923 pierwszeństwo Oxfordowi. W r. 1934 Cambridge ustanowił rekord trasy Putney — Mortlake (6840 metrów), wynoszący 18:03. Poprzedni rekord trwał 23 lat, a ustanowiła go osada Oxfordu w r. 1911 w czasie 18:29. W latach wojennych od 1915 do 1919 bieg nie odbywał się.

W latach przedwojennych „prowadził" w tym meczu Oxford, który wygrał pierwszy bieg w 1829 roku i do roku 1914 odniósł 39 zwycięstw na 31 Cambridge'u. W r. 1877 wyścig zakończył się niebywale rzadko notowanym „martwym biegiem", to znaczy obydwie osady równocześnie minęły linię mety. W latach przedwojennych Oxford dwukrotnie miał serię powodzenia, mianowicie w latach 1861 do 1869 odniósł 9 zwycięstw pod rząd, a tryumf ten powtórzył w latach 1890 do 1898. Sukcesy te zostały jednak przewyższone przez Cambridge, który w latach 1924 do 1936 odniósł 13 zwycięstw pod rząd i prowadzi obecnie stosunkiem zwycięstw 47:40.

W roku bieżącym zanosi się na 14 z rzędu zwycięstwo Cambridge'u, którego jednak opinia angielska wyraźnie sobie nie życzy, pragnąc, aby zwycięstwo Oxfordu przerwało jednostajność sukcesów „jasnoniebieskich".

OFIARY NA DZWONY W CHOJNACH.

Najserdeczniejsze składam podziękowanie Szanownym Mieszkańcom m. Łodzi za łaskawie złożone kwestarzom na dzwony do kościoła św. Wojciecha w Chojnach ofiary, które wyniosły 560 zł. 40 gr. — 685 kg. 96 deko przedmiotów mosiężnych, 122 kg. 13 deko miedzi, 51 kg. różnych kopert z zegarków, breloczków i dawnych monet rosyjskich.

Ks. F. Kąkolewski.

DO SŁUCZACZY KURSÓW LOPP.

Łódzki Obwód Miejski LOPP. podaje do wiadomości zainteresowanych, że w związku ze zbliżającymi się Świętami Wielkiej Nocy ostatni wykład (Nr. 4) w schronie przeciwgazowym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 1 odbędzie się w dniu dzisiejszym (środa) o godz. 19.

Na wykład winni przybyć wszyscy słuchacze, którzy wysłuchali dotychczas pierwszych 3 wykładów.

Nerwy ze stali

Sport w kilku słowach.

W związku z pertraktacjami Łodzi z Drezném w sprawie meczu piłkarskiego ŁOZPN zgodził się na mecz wyjazdowy w końcu maja lub w czerwcu, lecz pod warunkiem, że mecz rewanżowy odbędzie się w Łodzi jeszcze w tym sezonie.

Drużyna berlińska Union - Oberschöneweide, która w drugim dniu świąt rozegra zawody z ŁKS-em, nie po raz pierwszy wystąpi w Łodzi. Piłkarze Union - Oberschöneweide gościli już w naszym mieście w roku 1934 i grali z ŁKS-em dwukrotnie: w pierwszym meczu remisując 2:2, w drugim zwyciężając łodzian w stosunku 2:1. W latach 1919 — 20 i 1922 — 23 drużyna Union - Oberschöneweide była mistrzem Berlina. Obecnie Union składa się z piłkarzy młodych, szybkich i dobrych technicznie. Z ostatnich wyników tej drużyny, należy zanotować remis z Herthą 1:1, zwycięstwo i remis z BSV-92 w stosunku 2:1 i 0:0 oraz zwycięstwo nad Beutlen 3:2. ŁKS przeciwstawi berlińczykom najsilniejszy zespół, przy czym w obronie zagra Gałecki.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu ŁKS-u przy ul. Wólczańskiej 140, o godzinie 18-ej w I-szym i o godz. 19-ej w II-gim terminie roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego.

Odwołania klubów fabrycznych od uchwały walnego zebrania, dotyczącej zmiany nazw tych klubów, zarząd ŁOZPN skierował do PZPN-u dla powzięcia decyzji.

W poniedziałek 29 bm. sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u otwiera sezon zawodami wewnętrznoklubowymi, które odbędą się na stadionie przy Al. Unii o godz. 10-ej przed południem.

Jutro zjemy na obiad

Zupę grochową z grzankami, schab z kapustą, galaretkę.

WINSZUJEMY.

Jutro: Alarii.
Wschód słońca 5.37.
Zachód słońca 18.04.
Długość dnia 12.27.
Przybyło dnia 4.28.
Tydzień 13.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Lato w Nohant.
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Profesja Pani Warren.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Raz się tylko żyje.
Adria — 30 karatów szczęścia.
Casino — Cissy.
Corso — I Wyprawa na Kongo, II Pierwszy pocałunek.
Europa — Niezwyciężony Bufallo Bill.
Grand-Kino — 80 amerykańska awantura
Ikar — I Rose Marii, II Świat idzie naprzód.
Mimoza — Anthony Adverse.
Miraż — Bolek i Lolek.
Metro — 30 karatów szczęścia.
Palace — 2 dni miłości.
Przedwiośnie — Jej ekscelencja babka.
Rakieta — Papa się żeni.
Rialto: „Rozwód z przeszkodami".
Stylowy — Bolek i Lolek.
Ton — I Wesołe szaleństwa, II Turandot.
Zachęta — „Trędowata".

WYSTAWY.

Wystawa tkanin ludowych wileńskich i nowogródzkich w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104
Wystawa obrazów Abe Gutnajera przy ul. Piotrkowskiej 106
Instytut Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od g. 11—20: Międzynarodowa wystawa drzeworytów
Wystawa szkoły malarstwa Szczepana Andrzejewskiego — Piotrkowska 150.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. ostatnie przedstawienie przedświąteczne.

Dana będzie wyborna sztuka historyczna Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" w doskonałym wykonaniu: Hierowskiego, Tymowskiej, Ankwicza, Kossockiej, Łęckiej, Skwarskiej, Dejunowicza Kondradta, Korwina, Kulaka, Matuszkiewicza i Snaya.

W czwartek, piątek i w sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 23 marca.

Nowy Jork: loco 14.54, kwiecień 14.04, maj 13.94, czerwiec 14.87

Liverpool: loco 7.85, marzec 7.65, kwiecień 7.68, maj 7.70

Egipska (Sakell.): loco 12.56, marzec 11.95, maj 12.05, lipiec 12.10

Brema: loco 16.64, maj 13.94, lipiec 14.15, październik 14.41

Waluty, dewizy i akcje

Słabsze usposobienie dla papierów państwowych.

W dziale papierów państwowych w dalszym ciągu panował nastrój słabszy, przy średnich rozmiarach obrotów.

Z premiówek po niższych o 50 gr cenach zakupywano 3-proc. Pożyczkę Inwestycyjną 1 i 2 emisji.

W grupie innych papierów państwowych 4-proc. Poż. Konsolidacyjna i 5-proc. Poż. Kolejowa straciły po 0.25 proc., a 5-proc. Poż. Konwersyjna była tańsza o 0.75 proc.

7-proc. Poż. Stabilizacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

Prywatne papiery lokacyjne — niejednolicie.

Obroty listami zastawnymi były dość ożywione, w oficjalnych transakcjach ukazało się sześć gatunków papierów.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podniosły się o 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zniżkowały o 0.38 proc., 5-proc. m. Warszawy dawne oraz 8—9 serie 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. — o 0.50 proc.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego nabywano po niezmienionej cenie 4 i pół proc. w złotych w złocie serii K.

Poza tym zakupywano 5-proc. m. Łodzi 1933 r. po kursie o 0.75 proc. słabszym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 6[illegible], 2 emisji 83.50, Poż. Stabilizacyjna 1927 r. 368.00 (kupon 77.25 zł), Konsolidacyjna 1936 r. 50.63, Konwersyjna 54.75, Kolejowa 1926 r. 53.00, Dolarowa 1919 r. kup. 82.93, L. Z. Państwowego Banku Rolnego [illegible] i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. [illegible], Ziemskie w Warszawie gwar. 1924 r. warr. kupon 37.36, Ziemskie w Warszawie 5 s. 82.25, m. Warszawy 1933 r. 56.50, Pozn. Ziemstwa Kred. s. K. 48.00, m. Łodzi 1933 r. 50.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 em. 58.50

Żywe obroty akcjami.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków akcyj. Ogólne usposobienie było cokolwiek słabsze.

Bank Polski 99.00, Bank Handlowy w Warszawie 45.00, Cukier 29.25, Węgiel 20.00, Lilpop 13.90, Starachowice 32.75, Haberbusch 37.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 24. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.50 — 32.00, żyto I stand. 24.75 — 25.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 49.50 — 50.50, mąka żytnia wyciąg. 36.00 — 37.00, mąka razowa 28.25 — 29.25

Poznań, 24. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 24.25 — 24.50, pszenica 29.00 — 29.25, mąka żytnia wyciąg. 36.00 — 36.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 47.50 — 48.50
28.75 — 29.00, mąka żytnia wyciąg. 35.50 — 36.00,

Rewolucja w Rosji!

W przededniu wspaniałej premiery rewelacyjnego programu świątecznego w kinie „Palace", czujemy się w miłym obowiązku podkreślić raz jeszcze walory, jakie posiada fenomenalny film pt. „Moskwa— Szanghaj", walory, które stawiają film ten w rzędzie najcelniejszych arcydzieł świata.

Sceny, jakich dotąd nie widzieliśmy; reżyseria, jakiej jeszcze nie było; gra, która fascynuje; wystawa, która oszałamia — oto „Moskwa— Szanghaj", film, który jest obecnie czołową rewelacją artystyczną w największych metropoliach świata.

Pola Negri — to wzór gry! Trudno sobie wyobrazić, aby jakakolwiek artystka była w stanie wzruszyć tak do głębi. Kreacja Olgi Petrowny —to arcydzieło kunsztu aktorskiego.

„Moskwa — Szanghaj" to film o niezwykle silnych akcentach dramatycznych, w którym postacie bohaterów na tle rewolucji bolszewickiej w carskiej Rosji są ujęte najprawdziwiej. Film zostawia mocne, niezapomniane wrażenie, zarówno ze względu na ciekawy problem, jak i filmowe ujęcie tragedii arystokracji rosyjskiej.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu chóru donskich kozaków jest organicznie związana z akcją dramatyczną filmu

Wstrząsający realizm i wzruszający romantyzm, niebywały rozmach, fenomenalna gra Poli Negri i jej partnerów, genialna reżyseria Pawła Wegenera niesłychany nakład kapitału i pracy nad wskrzeszeniem Rosji z pierwszych lat przewrotu bolszewickiego— oto momenty, które uczyniły z filmu „Moskwa— Szanghaj" największą rewelację bieżącego sezonu.

Najstarsza choroba świata

Trzaskające stawy

są dzwonkiem alarmowym przewlekłego reumatyzmu.

Obok ostrego reumatyzmu, istnieje również reumatyzm albo gościec stawowy przewlekły. Jest to najstarsza choroba świata, bowiem charakterystyczne jej objawy stwierdzono nawet na szkieletach ludzkich pochodzących z epoki kamiennej. Istotna przyczyna przewlekłego reumatyzmu nie jest jeszcze znana. Obecnie istnieje opinia ogólnie przyjęta przez lekarzy, że istotę przewlekłego reumatyzmu stawowego, stanowi pewien swoisty sposób reagowania części składowych stawów. a więc: kości, wiązadeł mięśni i ścięgien, na różne zapalenie natury zakaźnej i na różne zatrucia z zewnątrz, lub wewnątrz organizmu pochodzące.

Reumatyzm przewlekły rozwija się w organiźmie bardzo powoli. Z początku, chory odczuwa mniej lub więcej gwałtowne bóle w różnych stawach, szczególnie w stawach palcowych rąk, w stawach kolanowych i skokowych. Wielu chorych skarży się na uczucie zesztywnienia i drętwienia palców. Przy zginaniu chorych stawów wyczuć można, a niejednokrotnie usłyszeć z daleka trzeszczenie i chrzęsty. Objawy te, rozwijają się bez żadnej reakcji ogólnej ze strony organizmu. Ciepłota jest prawie zawsze normalna i tylko w niektórych, bardzo rzadkich wypadkach, podwyższa się przejściowo do 38 stop. Z biegiem czasu, najczęściej stawy podstawowe drugiego i trzeciego palca obu rąk, a również i inne stawy nabrzmiewają. Później jeszcze, następuje ich zniekształcenie, polegające na najróżnorodniejszych zboczeniach, nadwichnięciach, zwichnięciach, zesztywnieniach i tp. Masy mięśniowe otaczające chore stawy, stopniowo zanikają, skóra, pokrywająca je, staje się cieńka, sucha, lśniąca i odbarwiona.

Rozwój reumatyzmu przywlekłego jak na to wskazuje jego nazwa, jest bardzo długi. Cierpienie obejmuje stopniowo stawy, metodą ciągłego, chociaż bardzo powolnego pogorszenia. Od czasu do czasu, jakieś większe nasilenie przerwie monotonię choroby, to znów stan chorego zdaje się polepszać podczas kilku miesięcy, żeby na nowo się pogorszyć. Rozwijając się w ten sposób, choroba trwać może bardzo długo, dwadzieścia lat, a nawet czasami i dłużej. Cierpienie skończyć się może wyleczeniem. Te wypadki jednakże zdarzają się tak rzadko że nie wchodzą w ogóle w rachubę. Polepszenie, a nawet zatrzymanie się procesu chorobowego, pod wpływem odpowiedniego leczenia jest możliwe, a nawet dosyć często się zdarza, ale cóż z tego jeżeli wcześniej czy później choroba na pewien czas przerwana, na nowo rozwijać się zaczyna.

Sprawa leczenia przewlekłego reumatyzmu jest zawiła i trudna, w każdym razie przepisy higieny dążyć powinny do zwalczania dwóch ważnych przyczyn tego cierpienia: skazy artretycznej i wilgotnego zimna. W tym celu chorzy zamieszkiwać powinni w klimacie suchym i słonecznym, w domach niewilgotnych, zbudowanych na piwnicach. Wszelkiego rodzaju zmartwienia i smutki, przepracowanie fizyczne i umysłowe, powinno być chorym oszczędzone. Codzienne ciepłe kąpiele, po których całe ciało chorego powinno być gruntownie natarte rękawicą z włosia, ciepłe lniane ubranie celem unikania przeziębień, oraz odpowiednia dieta, stanowią ważne czynniki leczenia. Co do tej diety, zdania są jeszcze podzielone i w ogóle każdy chory na przewlekły reumatyzm, winien mieć ściśle określony przez swego lekarza rodzaj odżywiania. Naogół stosowana dieta artretyków polega przede wszystkim na zmniejszeniu ilości jedzenia, oraz na podawaniu pokarmów zawierających możliwie najmniej ciał tak zwanych purynowych, a więc nie należy podawać: wyrobów rzeźniczych, wątroby, nerek, móżdżku, śledzi, sardynek szprotek i tp. Należy również unikać niektórych pokarmów pochodzenia roślinnego w pierwszym rzędzie soczewicy, grochu, bobu, szpinaku i grzybów. Poza tym trzeba zwrócić pilną uwagę na usunięcie doszczętne wszelkiego rodzaju alkoholów,

nie wyłączając nawet piwa.

Oczywiście, że dieta ta nie dotyczy chorych, których długotrwały przebieg cierpienia zupełnie wyczerpał i odebrał im apetyt. Ale to są sprawy, które tylko lekarz przy łożu każdego chorego rozwiązać może.

Z tego co powiedziano, dochodzimy do wniosku, że leczenie przewlekłego reumatyzmu stawowego jest zadaniem wysoce niewdzięcznym, równie dla chorego jak i dla lekarza. To też starać się należy, żeby choroby tej uniknąć.

Ludzie obarczeni skazą artretyczną dbać powinni należytą dietę i możliwie najwcześniejsze o leczenie najmniejszych schorzeń stawowych. Wiedzieć bowiem należy, że tylko wtedy reumatyzm przewlekły wyleczyć można, jeżeli go się bardzo wcześnie leczyć zaczyna.

„Czarne miasto".

Złotowłosa lektorka murzynów.

Największe miasto na świecie, Nowy Jork, posiada wśród 9-ciomilionowej ludności przedstawicieli wszystkich narodów i ras — Francuzi, Niemcy, Włosi, Irlandczycy, Rosjanie mają tu swoje całe dzielnice, w których idąc ulicą nie słyszy się ani jednego angielskiego słowa. Najciekawszą z tych obcojęzycznych dzielnic jest jednak bezwątpienia Harlem, przedmieście zamieszkałe wyłącznie przez murzynów.

„Czarne miasto" — jak je powszechnie nazywają, liczy 200 tysięcy mieszkańców, pochodzących przeważnie z najuboższych sfer robotniczych. Prawnie są oni takimi samymi obywatelami Stanów Zjednoczonych, jak każdy inny Amerykanin, w rzeczywistości jednak uważani za coś nieskończenie niższego, pędzą żywot parjasów pół-niewolników, tworząc zamknięte ghetto, o którym biały wyraża się z najwyższą pogardą.

Wygląd zewnętrzny Harlemu nie różni się niczym od wyglądu innych miast: takie same domy wielopiętrowe, auta, tramwaje, światła reklam — tylko ludzie są czarni. Na prograch domów bawią się małe czarne dzieci, w samochodach czarni szoferzy, w kawiarniach czarna publiczność. Życie nocne Harlemu jest także bogate, jak w dzielnicach milionerów: lokale rozrywkowe, kabarety i dancingi otwarte są do rana, największy tłok panuje jednakże u wejścia do słynnego teatru murzyńskiego, cieszącego się opinią jednej z najlepszych scen amerykańskich. Grają właśnie Makbeta. Artyści o czarnych twarzach, łypiący groźnie białkami wyglądają trochę komicznie, grają jednak wspaniale (każdy murzyn ma w sobie coś z aktora) i przedstawienie wywiera naprawdę wstrząsające wrażenie.

Drugą osobliwością Harlemu są zebrania sekty „Czcicieli Boga Ojca", liczącej dziesiątki tysięcy członków. Nabożeństwa tej sekty odbywają się w nocy w sali, przerobionej na kościół. Punktualnie o godzinie 9-ej wieczór 200 osób zebranych (sami czarni, z wyjątkiem kilku białych turystów) zaczyna śpiewać zawodzący hymn po którym następuje dziwnie skoczna piosenka. Murzyni kiwają się do taktu w krzesłach, klaszczą w ręce i przytupują, jak dzieci.

Po tym następuje uroczyste czytanie Pisma Świętego. Na estradę wchodzi kobieta, i do tego biała, młoda, ładna blondynka z dużymi, niebieskimi oczyma. Melodyjnym głosem czyta wersety z ewangelii, publiczność zaś przerywa jej od czasu do czasu okrzykami zachwytu.

Z kolei — kazanie. Miejsce lektorki zajmuje ogromny murzyn, który przez pół godziny, wymachując rękami, wykrzykuje coś szybko i monotonnie. Zaledwie skończył, rozpoczyna się taniec obrzędowy. — Wszyscy obecni, kołysząc się rytmicznie, z rękami uniesionymi nad głową, krążą po sali, początkowo wolno, po tym coraz szybciej, podrygując przy akompaniamencie gitary, na której gra jeden z uczestników zebrania. Tempo staje się coraz prędsze. Nagle muzyka cichnie i tańczący wirują dokoła, jakgdyby w jakimś niesamowitym ataku ekstazy. Chwila ciszy i wszyscy wracają znowu do przytomności. Nabożeństwo jest skończone.

Kapelusze z fornierów.



Z Ameryki przyszła moda letnich kapeluszy z fornierów, używanych normalnie do luksusowych mebli.

Nowy film Shirley Temple.



Shirley Temple i Gary Cooper w nowym filmie: Spotkamy się w Paryżu...

Kasyno gry w chińskim pałacyku.

MONTE CARLO WSCHODU.

Makao jest jedynym miejscem na świecie na którym nieprzerwanie od XVI wieku łopocze flaga portugalska. Maleńka, bo licząca zaledwie 14 km kw. kolonia portugalska może być słusznie nazwaną matką wszystkich terytoriów pozostających pod obcymi wpływami na Dalekim Wschodzie.

Chiny w roku 1557 obdarzyły Portugalię tym małym obszarem z wdzięczności za oczyszczenie wybrzeży od band pirackich. Podpisanie układów i traktatów z całą lojalnością stwierdziło przynależność do Portugalii małego skrawka ziemi.

Makao zamieszkane w większości przez ludność chińską jest cichą przystanią dla setek graczy i turystów europejskich spragnionych egzotycznych wrażeń i ryzyka ruletki. Słusznie też chlubi się Makao imieniem Montecarlo Wschodu.

W charakterystycznym dla architektury chińskiej pałacyku mieści się kasyno. Dokoła stołów w kłębach dymu grupują się gracze, szukający szczęścia i złota. Wśród chińskich bywalców często spotkać można białych, przeważnie turystów amerykańskich, pasjonujących się ruletką.

Makao jest dla słuchaczów wyższych kursów uniwersytetu lizbońskiego praktycznym seminarium wschodoznawczym, w którym pogłębiają wiedzę dotyczącą Dalekiego Wschodu. Akademicy przebywający tu rokrocznie na kilka miesięcy uwożą z Makao wrażenia o dziwnej i niezbadanej duszy chińskiej.

PODSŁUCHANE

ROZMÓWKA PODSŁUCHANA.

— Krysiu, dlaczego bociany na zimę ciągną na południe?

— Nic dziwnego, przecież i tam ludzie chcą mieć dzieci.

PECH.

— Miałeś dobre miejsce w teatrze?

— Najgorsze! — Z lewej i z prawej strony siedział wierzyciel!

Śluby pomysłowej pary małżeńskiej.

Interesy niebieskich ptaków.

Wypróbowanym sposobem różnych „niebieskich ptaków" jest przenoszenie się z miejsca na miejsce, lub z jednej instytucji do drugiej, gdy zauważą, że łatwowierni zazwyczaj ludzie zaczynają się orientować w ich działalności, wychodzącej na pożytek wyłącznie tym „niebieskim ptakom".

Pomysłów takim gościom nie brak. — Np. dwoje młodych (w Ameryce) pokochało się i pobrało. Po ślubie zwaliły się na nich całe stosy najrozmaitszych, często cennych podarków od rodziny, znajomych i sąsiadów, bo w Ameryce uchodzi za obowiązek obdarowywanie znajomych nowożeńców.

Świeżo upieczona para małżeńska pomyślała, że ślub jest dobrym interesem, który należy wykorzystać. I postanowiła częściej powtarzać ceremonię, z tymi podarkami związaną.

Zaczęli więc przenosić się z jednego miasta do drugiego, gdzie zaraz zawierali liczne „serdeczne" znajomości, po czym „brali ślub". Na drugi dzień pakowali na swój samochód otrzymane dary i jechali do drugiego miasta, aby powtórzyć sztuczkę ze ślubem. Sztuczka ta udała się podobno pięćset razy.



Przecież był przy zdrowych zmysłach, a tu świadek jedna z poważniejszych osobistości w świecie dyplomowanym stwierdza kategorycznie alibi oskarżonego.

Zeznania dalszych świadków kruszyły oskarżenie w sposób przerażający. Wszyscy zgodnie stwierdzali, że van Hoog krytycznego dnia od godziny 5-tej po południu przebywał w towarzystwie przyjaciół w Genewie na przyjęciu w sali Ratuszowej. Nie mógł więc być sprawcą strzałów, gdyż wrócił do Lozanny dopiero na drugi dzień.

Rawski milczał, nie słuchając nawet dalszego ciągu przewodu. Wiedział, że sprawa przedstawia się beznadziejnie. Zastanawiał się tylko w jaki sposób van Hoog potrafił zjednać sobie tak poważnych ludzi i nakłonić ich do niezgodnych z rzeczywistością zeznań. Bo że były one fałszywe nie wątpił ani na chwilę nawet. Przecież rozmawiał z tym człowiekiem przez dłuższy czas i nie mogło być żadnej wątpliwości co do jego osoby.

Ocknął się po chwili gdy van Hoog oświadczył, że wobec zeznań świadków podważających zupełnie oskarżenie prosi o wyrok uniewinniający i zapowiada, że w razie takowego skieruje sprawę na drogę sądową powtórnie tym razem przeciwko Rawskiemu o oszczerstwo.

Sąd udał się na krótką naradę i po upływie mniej więcej pół godziny ogłosił sentencję. Jak przewidywano van Hoog został uwolniony, od stawianych mu zarzutów.

Sala przyjęła wyrok z zadowoleniem. Rawski wychodząc zauważył kilka ironicznych spojrzeń rzuconych w jego stronę.

Było to mu zresztą zupełnie obojętne. Pasja go porywała po prostu na samą myśl, że zamiast zgnębić nieuczciwego wroga ośmieszył się po prostu w oczach tylu ludzi.

Uparta jego natura nie pozwoliła mu jednak rezygnować i zdecydował w dalszym ciągu śledzić Holendra.

Powitała go w hotelu Rita, która przyjechawszy taksówką znalazła się na miejscu prędzej od Andrzeja.

— Widzisz, mówiłam ci, że van Hoog ma rozległe znajomości i że nie tak łatwo pójdzie ci to wszystko. Teraz jeszcze raz ci powtarzam. Uważaj, bo możesz sam życiem przypłacić te twoje poszukiwania i śledzenia!

— Ale w jaki sposób mógł on sobie zjednać tych dygnitarzy — irytował się. — Nie mogę tego zrozumieć.....

— On wszystko potrafi i radzę ci, lepiej daj spokój, uciekaj lepiej stąd jak najprędzej.

— Nie, nie zrobię tego nigdy dla samej satysfakcji, węzeł tych wszystkich intryg rozplątać muszę, choćbym miał dziesięć razy zaryzykować życie.

— Czy wobec tego zamierzasz w dalszym ciągu szukać dziecka?

— Tak, zamierzam, nie wierzę bowiem w to, że nie żyje. Van Hoog jest za sprytny na to, żeby nawet w wypadku śmierci Rysia przyznawać się do niej, przecież to jest dla niego zbyt duży atut. Powiedział to dlatego by odczepić się ode mnie. Ale ja nie dam za wygraną tak łatwo, tym bardziej, że trzymam go w ręku...

— W jaki sposób? — zapytała zdziwiona.

— Mniejsza o to, dość, że go mam w garści i wystarcza mi to w zupełności.

Usiadł na fotelu i pogrążył się w zadumie. W czasie wyprawy do Blonay zyskał jedną cenną informację, że plan Lotzego znajdował się w ręku ludzi, nie sprzymierzonych z van Hoogiem i ta okoliczność była wielce korzystna dla poszukiwań dziecka. Bieg wypadków nie pozwalał mu nawet zająć się bliżej sprawą odnalezienia planu złóż uranowych.

— Ale — przypomniał sobie nagle — nie wiem, czy ten tajemniczy nieznajomy mieszka jeszcze w hotelu?

Nie namyślając się ani chwili zbiegł na dół.

— Niech mi pan powie — zapytał portiera, — czy pan.... — przerwał, bo przypomniał sobie, że nie zna nawet nazwiska tajemniczego towarzysza podróży.

Po dłuższych objaśnieniach potrafił wreszcie wyjaśnić o kogo mu chodziło. Dowiedział się, że pan ten mieszkający pod numerem 111, znajdował się w dalszym ciągu w hotelu i codziennie rano wychodzi na dłuższe spacery. Niekiedy nawet wracał wieczorami, a czasem nawet noc spędzał na mieście.

— Dziwne — pomyślał Andrzej. Boi się złodziei, a nie pilnuje swego pokoju całymi dniami, — wygląda to bardzo tajemniczo.

Postanowił zbadać tę sprawę bliżej i ponieważ pokój jego sąsiadował z pokojem nieznajomego spróbował, wiedząc, że nie ma w nim nikogo zajrzeć do wewnątrz.

d. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.